

CLAIRE

MIEJSKIE WIEDŹMY

MAGICZNE RYTUAŁY,
TALIZMANY,
MIEJSCA MOCY



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

MIEJSKIE WIEDŹMY

CLAIRE

MIEJSKIE WIEDŹMY

MAGICZNE RYTUAŁY,
TALIZMANY,
MIEJSCA MOCY



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Mariusz Warda
SKŁAD: Aleksandra Lipińska
PROJEKT OKŁADKI: Aleksandra Lipińska
TLUMACZENIE: Natalia Szczyglewska
KOREKTA: Małgorzata Koniarska

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2017
ISBN 978-83-7377-821-4

Original title: Stadthexen. Magische Praktiken und Krafterte für das urbane Leben by Claire first

published in 2009

Copyright © 2009 / 2016 by Claire

© 2016 by Wilhelm Heyne Verlag

a division of Verlagsgruppe Random House GmbH, München, Germany.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2017

All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści:

Czy miejsce czarownic nie jest na wsi?.....	7
Drogi do wnętrza i na zewnątrz	15
Duchowy ogród	16
Magia nie jest ulicą jednokierunkową.....	28
Ćwiczenia duchowe	36
Szczególne środki pomocy dla miejskich czarownic	49
Praktyka magiczna - podstawa czarodziejstwa miejskiego...	55
Własnoręczne sporządzanie substancji magicznych	55
Kadzidła miejskie	61
Tworzenie talizmanów.....	70
Maślane ogniki - samodzielne wykonanie lampeczek marzeń	74
Magia drogeryjna	78
Rytuały wewnątrzdomowe	81
Kilka uwag wstępnych.....	81
Magiczne porządki	85
Magiczny wymiar dekorowania mieszkania	99
Rytuał kąpieli	105
Rytuały miłosne i prawdziwa harmonia.....	111
Rytuały pod gołym niebem.....	119
Magiczne rozpoznanie własnego miasta.....	119
Szamańska droga przez miasto - Podróże wizyjne inaczej...	127

Kult przodków	129
Jeszcze kilka rytuałów dla magików miejskich.....	139
Leksykon miejskich roślin magicznych.....	155
Mój wybór.....	156
Rośliny i zioła	160
Drzewa miejskie.....	181

Czy miejsce czarownic nie jest na wsi?

Kiedy słyszymy wyraz „czarownica”, pierwsze skojarzenie, jakie nasuwa się nam na myśl, to stara kobiecina, żyjąca na uboczu, w maleńkiej chałupce, blisko natury. Całymi dniami pichci ona magiczne wywary, a czarny kocur łąsi się nieustannie do jej nóg. To wyobrażenie jest tak głęboko zakorzenione w naszej kulturze, że kształtuje ono świat obrazów, którymi do dziś się posługujemy i które reprezentują nasze podświadome wyobrażenie ideału tego, czym „właściwie” powinna być czarownica.

Obecnie trzy czwarte niemieckiego społeczeństwa, w tym także i współczesne czarownice, żyje jednak w miastach. Co zatem porządk z tym magicznym obrazkiem z dawnych czasów?

Życie oznacza nieustanną wędrówkę i ciągłą zmianę. Od zawsze tak jest i to właśnie filozofia życiowa czarownic dokładnie na to wskazuje. Niemniej jednak rozstanie się z ukochanym ideałem nie jest sprawą prostą. Powszechnie wyobrażenia i obrazki kulturowe zapadają w nas bardzo głęboko. Czy i my nie wierzymy przypadkiem, że aby stać się porządną czarownicą, należy żyć w otoczeniu zieleni?

Z tymi ideałami jednak zawsze jest pewien problem, co potwierdzi również niejedna czarownica ze wsi. Bezustanne wścibstwo sąsiadów ogranicza wiele wiejskich adeptek rytuałów magicznych tak dalece, że czarownice miejskie nie potrafią sobie tego nawet wyobrazić. Już średniowiecze ukuło powiedzenie, że

„powietrze miejskie niesie wolność!” i chociaż pierwotnie chodziło jedynie o kwestię poddaństwa, to przysłowie to, w pewnym sensie, zachowało swoją prawdziwość do dziś. W tym miejscu pozwolę sobie na jeszcze jeden komentarz poboczny: niewiele by z tej naszej pięknej natury pozostało, gdyby każdy nagle zapragnął posiadać domek na uboczu – ale to tylko uwaga na marginesie.

A mimo wszystko miasto, choć stanowi przestrzeń, w której na co dzień porusza się tak wielu z nas, wciąż jest traktowane jak niechciane dziecko magii. To także w dużej mierze kwestia naleciałości kulturowych: naród niemiecki, przynajmniej od czasów romantyzmu, żywi głęboko zakorzenioną miłość do lasów i natury. To upodobanie jest samo w sobie piękną cechą, nie oznacza jednak, że zaraz wszystko, co jest wytworem myśli ludzkiej, musi być automatycznie pozbawione duszy.

Niektóre kultury zdołały przystosować swoje życie duchowe do stylu miejskiego. Relikwiarze uliczne są powszechnym obrazkiem w wielu miastach Azji. W Ameryce Południowej z kolei można spotkać wydzielone na ulicy ołtarze i święte miejsca, na których, niczym prawdziwych świątyni, czci się przodków i bohaterów narodowych, prosząc ich o wstawiennictwo w osobistych sprawach. Na Islandii sprawą oczywistą jest wyznaczanie tras samochodowych tak, aby omijać wielkie głazy, jeśli wiadomo, że żyją wśród nich elfy (o czym one zresztą same dobitnie komunikują – na takich obszarach bowiem robotnicy częstokroć są świadkami psucia się maszyn w niewyjaśnionych okolicznościach).

Trudno też nie dostrzec, jak monumentalizm budowli, hałas uliczny i niejednorodność ludzkiej masy, nieustannie spieszącej gdzieś obok nas, wywołuje w mieszkańcach miast poczucie wykluczenia z życia duchowego. Na szczęście i temu można zaradzić, wyostrezając własne zmysły mentalne.

Miasta również przetkane są wysepkami natury, które najczęściej przeoczamy, gdyż nie spełniają one naszych oczekiwań. Ludzki umysł chętnie dzieli postrzegane przedmioty na ładną naturę tutaj i brzydkie miasto tam, nie pozostawiając żadnej skali na to wszystko, co wznosi się pomiędzy. Jeśli zdołamy zamienić odziedziczone wyobrażenia na wolne od uprzedzeń: otwartość i ciekawość, nieraz zdarzy się nam zamilknąć ze zdumienia nad bogactwem i gamą kolorów przejawiającymi się w otaczającym nas zewsząd życiu. Ważne, aby z dobrym nastawieniem podjąć się poznawania własnego otoczenia od nowa. Kluczowy wpływ na ludzką naturę wywierają przyzwyczajenia, więc jeśli naprawdę chcemy przeżyć coś na nowo, potrzebujemy czasu, aby dorosnąć do nowego sposobu postrzegania.

O tej książce

Chociaż na kartach tej książki znalazło się wiele konkretnych porad, które mają ci ułatwić postawienie pierwszych kroków w dziedzinie magii miejskiej oraz duchowej praktyki osobistej, to poradnik ten nie jest zbiorem przepisów magicznych. Każdy z nas jest autonomiczną istotą i dlatego musimy sami wyplatać swoje czarodziejskie makatki. Urodzeni szamani częstokroć podkreślają, że rytuał magiczny nigdy nie powinien przemienić się w suchy obrządek, spełniany według określonego schematu. Należy go osobiście przeżyć, dokładając coś od siebie. Jeżeli sami nie zanurzymy się w naszych praktykach, zostanie z nich jedynie suche działanie, pozbawione naszej w nim obecności. Z tego też właśnie powodu, nawet jeśli dawne księgi magiczne każą czarownikowi trzymać się konkretnego schematu, wymagają także

jednocześnie podania imienia i przedstawienia osobistych przedmiotów uczestnika obrządku.

Powinniśmy wkładać w nasze działanie więcej odwagi. W tej szerokości geograficznej to my jesteśmy autochtonami, nawet jeśli rzadko w pełni zdajemy sobie z tego sprawę, zawieszeni w niewidzialnej przestrzeni, gdzieś pomiędzy smartfonem a tabletem. Czy jesteśmy zbudowani z innego kruszca lub ulepieni według innego schematu niż „szlachetne dzikusy”, których po dziś dzień ukazuje się w promiennej chwale magii? Nie ma między nami żadnych, najmniejszych nawet różnic. Prawdą jest jednak fakt, że nie jesteśmy tak dobrze uposażeni duchowo i intuicyjnie, ponieważ w dużej mierze zaprzepaściliśmy nasze tradycje.

Na szczęście w każdej chwili można rozpocząć przygotowania własnego kolażu tradycji, dawnej wiedzy czy po prostu magii życia. Nie poprzez ślełą próbę powtarzania dawnych obyczajów, ale poprzez wykorzystanie starej mądrości do przeżywania tego, co tu i teraz. Żyjemy pośrodku miast, w centrum chaosu, ale także pośród wszystkich tych jeszcze nieodkrytych energii, powiązań i cudownych możliwości, jakie życie ma dla nas zawsze w pogotowiu.

Podzieliłam tę książkę na pięć obszarów. Pierwszy z nich poświęcony jest „Drogom do wnętrza i na zewnątrz”, co stanowi wprowadzenie do tematyki magii. Obecnie bowiem znów dużo się czaruje, ale rzadko rozprawia o wewnętrznych powiązaniach duchowych i przyczynowości.

Nawet jeśli zgodzić się ze spostrzeżeniem Bertolta Brechta, że ślepe przestrzeganie tradycji prowadzi do fuszerki, to wciąż wiele możemy się od naszych przodków nauczyć. Tradycja nie oznacza bowiem wznoszenia modlitw do garści popiołów, lecz dbałość

o przechowanie żaru. Podróże do wewnętrznych, rozgwieżdżonych światów, jak to kiedyś określano, dbałość o duchowe ogrody – te stare tradycje do dziś dodają nam sił i zapewniają oparcie. Należy po prostu po nie sięgać i je praktykować.

I to tu najczęściej czegoś brakuje. Właśnie ćwiczenia duchowe najczęściej spotykają się z pospiesznym odrzuceniem lub nieprzemyślaną krytyką, niepoprzedzoną nawet próbą praktyki. A jeśli dane ćwiczenie wydaje się łatwe do wykonania, nie jest ono traktowane przez odbiorców z należytą pieczołowitością, a jak każdy wytrwały poszukiwacz spraw duchowych dobrze wie: to, co wydaje się najprostsze, często bywa najtrudniejszą sztuką.

Dzieje się tak na przykład z medytacją. Jedna z najpopularniejszych metod medytacyjnych polega na siedzeniu w bezruchu i obserwowaniu, jak własne myśli, niczym chmurki, przeciągają po niebie umysłu. Wydaje się to dziecinnie proste, prawda? A jednak niektórzy adepci medytacji porzucają sesję treningową już po kilku minutach i wstają, bo nie są w stanie wytrzymać. Przy czym chodzi tylko o to, żeby siedzieć.

Zdaję sobie sprawę z faktu, że zwłaszcza początkujące czarownice zainteresowane są raczej magią w wersji „czary-mary”: świece, zioła, przyjemny ołtarzyk i tajemnicze symbole. Nie mam nic przeciwko tym wszystkim rekwizytom, ale gdy już poukładasz wszystkie te cudenka według własnego uznania i woli, pozwól, że z zakamarków serca wynurzy się powoli nawoływanie: Zrób sobie przysługę i zacznij od pracy duchowej. Będziesz zdziwiony, ile jeszcze możesz z siebie wycisnąć i ile potrafisz osiągnąć!

Kiedy to wszystko stanie się dla ciebie jasne, wówczas możesz zacząć swoją czarodziejską pracę i oddziaływanie na zewnątrz. Po uporządkowaniu rzeczy dość oczywistych bowiem rozpoczyna się rozdział drugi, wypełniony recepturami magicznymi

– twardy dysk praktyki magicznej. Wszystkie podane przepisy są wypróbowanymi formułami, które specjalnie dobrałam tak, aby ich przygotowanie nie pochłonęło całego majątku.

Moje początki wyglądały zupełnie inaczej. Dostępne wówczas książki magiczne były mocno nacechowane ceremoniałem i rodzajem czarów swoich autorów. W młodszych latach nie mogłam sobie jednak pozwolić ani na kosztowny olejek jaśminowy, ani na prawdziwy szafran, który miał służyć za kadzidło. Doskonale wiem, jak szybko można się poczuć wyłączonym z tej zabawy. Dopiero co otworzył się przede mną świat magii, a już zatrząskiwiał swe wrota z powodu braku drobnych w portfelu.

Niektórych składników trzeba jednak trochę poszukać, co nieraz staje się przyczynkiem do kolejnych odkryć duchowych. Jak w bajce, gdzie do silnego zaklęcia czarownicy potrzebny jest koniecznie rzadki składnik, w którego zdobycie trzeba włożyć dużo wysiłku.

Trzecia i czwarta część tej książki kręci się wokół tematyki żywotnych i kreatywnych rytuałów wewnętrznych i zewnętrznych, tworzących bazę twojej osobistej praktyki magicznej. Z mojego punktu widzenia doskonale wpisuje się w to także ustęp o kulcie przodków.

Na zakończenie część piąta zawiera także leksykon roślin miejskich. Chciałam mieć pewność, że żyjąc w mieście, także można się samemu zaopatrzyć we wszystkie niezbędne składniki magiczne. Rzeczywiście można.

Jeszcze jedna wskazówka

Zanim zaczniemy naszą przygodę z magią, muszę coś jeszcze rzucić z serca: czytając przeróżne opisy rytuałów, wprowadzenia i inne poradniki magiczne, wiedza w nich zawarta zdaje się nam

tak obszerna, że nieraz szybko popadamy w przeświadczenie, że dla nas czary to za dużo. Jak to wszystko przełożyć na własny język i od czego w ogóle zacząć? Szczególnie, gdy tak wielu z nas żyje w bardzo stresującej codzienności.

Wypróbuj najpierw to, co najsilniej do ciebie przemawia. Lepiej, żebyś wybrał jedną jedyną rzecz, której praktykowanie sprawia ci przyjemność i rzeczywiście odpowiada twoim potrzebom, niż gdybyś miał spróbować dziesięciu rzeczy naraz i po dwóch tygodniach znów zainteresować się czym innym. Kupiłeś tę książkę w końcu po to, żeby rzeczywiście przedsięwziąć coś dla siebie, żeby coś się w twoim życiu ruszyło.

Prawdziwa magia nie tkwi na kartach tej książki, lecz jest ukryta w chwili, w której budzisz ją w swoim życiu i zaczynasz własną praktykę duchową. Czarodziejstwo to praktyka drogi. Pod koniec lat 60., gdy ryty magiczne znów stały się popularne, brytyjski autor, Stewart Farrar, zatytułował swoją poczytną książkę: „*What witches do*”, czyli „*Co robią czarownice*”. W tych trzech słowach zawarł on całą esencję magii: Nie chodzi o to, co czarownice myślą, o czym kontemplują całymi dniami lub w co wierzą. Chodzi o to, co *robią*.

Na naszą kulturę ogromny wpływ miało chrześcijaństwo i jego święta księga – Biblia. Nawet jeśli nie identyfikujesz się z tą wiarą, nie powinieneś lekceważyć jej wpływu na siebie, w przeciwnym razie utkniesz nieświadomie pomiędzy niedoczytanymi księgami, ani razu nie zdecydowawszy się na świadomą praktykę.



Praktyka magiczna – podstawa czarodziejstwa miejskiego

Kupić można dziś bardzo wiele. Im głębiej będziesz się jednak zatapiać w magię, tym więcej rzeczy będziesz chciał wykonać własnoręcznie. Dopiero wtedy bowiem zyskujesz całkowitą wiedzę na temat wszystkich składników, a i samo szykowanie danej receptury jest aktem magicznym, w który wplatasz swoje zamierzenia. Dlatego w tym rozdziale przedstawię ci kilka podstawowych patentów niezbędnych w praktyce każdej czarownicy miejskiej. W jaki sposób można w późniejszym czasie korzystać z tych przedmiotów, kadzideł albo talizmanów, dowiesz się z kolejnych rozdziałów i wielu innych książek o sztuce czarodziejstwa.

Własnoręczne sporządzanie substancji magicznych

Magiczny olejek różany

Na stosowaniu olejku różanego jako składnika pierwszych zaklęć miłosnych zjadły zęby już całe pokolenia młodych czarownic. Eteryczny olejek różany jest bardzo kosztowny i kiedy mogłam

sobie pozwolić na niego po raz pierwszy, byłam doprawdy zadowolona, bo dla mnie pachniał on nieco stęchle. Oczywiście wszystko jest kwestią intensywności, gdyż bardzo silnie rozcieńczony odzyskiwał na powrót swój subtelny zapach, unoszący się delikatnie w powietrzu.

Dla potrzeb magicznych można jednak wyprodukować swój własny olejek różany. Jako olej bazowy świetnie sprawdzi się olejek migdałowy (ewentualnie z makadamii lub jojoby). Do tego dochodzą niepryskane płatki róży, zerwane z krzaka. Tradycja, której przestrzegały także ludy wędrownie, nakazuje zrywanie z kwiatu płatka po płatku i zdecydowanie nie dopuszcza odcinania całych pąków, żeby potem wrywać z nich płatki. Ma to swoje podłoże w więzi z uniwersalną siłą życiową, odczuwanej przez płatki jeszcze w chwili ich zrywania. Nie zawsze jest to możliwe do wykonania, rób tak jednak, ilekroć tylko masz taką sposobność. Bacz także pilnie, aby płatki kwiatów nie miały możliwie kontaktu z metalem.

Dodaj nieco olejku migdałowego do przygotowanej uprzednio wody i wrzuc świeże płatki kwiatu. Woda powinna być gorąca, ale nie może wrzeć. Kiedy płatki zaczną się kurczyć pod wpływem ciepła, zacznij dorzucać kolejne. Pozwól im dusić się na niewielkim ogniu przez mniej więcej dziesięć minut, następnie wyłącz kuchenkę, nakryj garnek białym ręcznikiem i daj miksturze naciągnąć przez noc. Następnego dnia możesz je odcedzić. Najlepszym czasem na sporządzenie tego oleju jest wigilia pełni księżyca w znaku byka, wagi lub skorpiona, kiedy to szczególnie podkreślany jest erotyczny aspekt miłości.

Jeżeli przykładasz szczególną wagę do zapachów, dodaj jeszcze do ostudzonej mikstury jedną do trzech kropli olejku z palczatki imbirowej, która ma szczególnie różany zapach.

Należy przy tym zaznaczyć, że nie musisz też niczego ulepszać. Jesteśmy w dzisiejszych czasach przyzwyczajeni do bardzo silnych zapachów i nie wychytujemy już nawet tak delikatnych nutek wonnych. Wiele firm także pracuje w oparciu o zapachy, dlatego bądź bardzo ostrożny, wchodząc do wszelkich sklepów. Kiedy człowiek sam produkuje swój magiczny olejek, często bywa w pierwszej chwili rozczarowany, gdyż nie pachnie on tak intensywnie, jak tego oczekiwaliśmy. Powinniśmy jednak mimo wszystko choć wypróbować naszą własnoręcznie sporządzoną miksturę, gdyż działanie specyfiku nie opiera się na tym, jak intensywnie pachnie, lecz z czego został pozyskany.

Można też przyrządzić wariant tej mikstury w oparciu o masło shea lub inny tłuszcz kosmetyczny, jak chociażby masło z mango, w celu przygotowania maści różanej z płatków kwiatu mającej bardzo szerokie zastosowanie.

Aqua melissa

Aqua melissa to bardzo prosta receptura, którą każdy może sam przygotować w domu. Ma ona szczególne zastosowanie w pracy nad budowaniem własnego, pozytywnego wizerunku. Melisa jest niezwykle radosną roślinką, wnoszącą promyk słońca w każdą trudną sytuację. Zrobiona na jej bazie aqua melissa jest uniwersalnym środkiem, który można stosować do pokrapiania rozkładanych kart, dolać do wody do sprzątania, nawilżyć (nierozcieńczonym koncentratem) przedmioty magiczne lub jako wodą szczęścia nacierać sobie miejsce wyczuwania pulsu, trzecie oko czy podeszwy stóp. Można też wlać odrobinę do szklanki wody i postawić w pomieszczeniu, przyczyniając się tym samym do poprawy atmosfery.

Aby ją przyrządzić, potrzebujesz trzech świeżych kiści kwiatów, które należy dodać do butelki dobrej wódki zbożowej lub zwykłej wódki dokładnie w czas nowiu księżyca. Następnie należy zostawić ją na dwa tygodnie w pełnym słońcu, przy czym warto wybrać do tego ciemne podłoże, które dodatkowo będzie ogrzewało naczynie. Następnie, krótko przed pełnią księżyca, należy odcedzić kwiaty melisy, za to dodać do butelki mały kawałek kryształu górskiego, który dla oczyszczenia od czasu nowiu trzymamy w czystej soli morskiej. Kryształ górski pozostaje w butelce aż do całkowitego jej opróżnienia.

Aqua melissa, duch melisy, dostępny jest też w sprzedaży. Po co więc całe to zawracanie głowy z samodzielnym wykonaniem? Oczywiście, w pilnych przypadkach można też sięgnąć po kupny produkt, ale generalnie musimy sobie zdawać sprawę z faktu, że będą na nim niewidzialne odciski palców firmy, z której substancja pochodzi. Właśnie płyny są bardzo wrażliwymi przewodnikami danych i w gotowych produktach są już zawarte takie informacje, jak nastroje w firmie, zbiorniki przemysłowe, wysypisko odpadów, ciężarówka, autostrada i drogeria w markecie. Dlatego tak bardzo ważne jest, aby poprzez świadomy proces przygotowywania substancji, urzeczywistnić w niej własną recepturę. Im mniej używamy składników, tym większa ich wartość i tym łatwiej jest im rozwijać swoją energię.

Inne wody

Oczywiście każdą roślinę można wykorzystać do przygotowania koncentratu według podanej wyżej receptury. Wyciągi można również mieszać ze sobą, aby pozyskać moc i jasność danej rośliny.

Szczególnie popularnymi roślinami magicznymi (o czym więcej w ostatnim rozdziale) są:

Bazylija: na miłość, szczęście, dostatek; przełamuje negatywy, nabudowując jednocześnie pozytywy.

Pokrzywa: roślina o właściwościach silnie zabezpieczających, przy zastosowaniu której można również pobudzić miłość (w jej jednak raczej gorącokrwistej, a niekoniecznie tej trwałej formie, o czym należy pamiętać, zanim przystąpimy do pracy). Obecnie jest też wykorzystywana jako roślina ochronna dla osób mobbingowanych oraz przez ludzi mających problemy z nieustannym przekraczaniem zdrowych granic w relacjach międzyludzkich (zwanym również często wampirami energetycznymi).

Dziurawiec: niezwykle promienista roślina, rozjaśnia sytuację, ofiarowuje nowy promień słońca, pomaga uwolnić energię ziemską ku światłu.

Koniczyna: najlepiej świeżo zebrana z łąki przynosi szczęście i ochronę całemu domostwu. Jest ona naturalnie najlepszą przyjaciółką szukających szczęścia w grach losowych lub po prostu pragnących ekstraporcji szczęścia.

Dziewanna: usuwa napięcia, to także prawdziwy roślinny piorunochron, jeśli domem wstrząsają kłótnie lub w sytuacjach, które domagają się szybkiego rozwiązania, lecz ich uczestnicy mają skrajnie odmienne opinie.

Mięta: oczyszcza i wnosi powiew świeżości do przeróżnych sytuacji. Pomaga ruszyć z miejsca w przypadku zakrzepłych procesów, nadając im nowy, pożądaný kierunek.

Nagietek: Roślina szczęścia, stosowana często także w zaklęciach magicznych. Jako „maleńkie słończko” odstrasza złe duchy (z tego też powodu była niegdyś chętnie sadzona na

cmentarzach). Z powodu złotawej barwy z powodzeniem jest także stosowana w zakłęciach finansowych.

Rozmaryn: Ochrona i błogosławieństwo na czas wszelkich sytuacji przejściowych, kiedy to zaczynamy coś nowego (przeprowadzki, szkolenia, małżeństwo, pragnienie posiadania dziecka, podróże... czyli we wszelkiego rodzaju przypadkach, kiedy musimy zostawić za sobą dotychczasowy porządek rzeczy).

Szałwia: niemal wszystkie zioła kuchenne mają swoją magiczną stronę. Szałwia jest głównie stosowana jako roślina ochronna, znana z tego, że przynosi dobre zdrowie, jest jednak także używana jako antidotum na negatywne energie i ataki magiczne.

Skórka z cytryny: przeciw zazdrości, na krzywe spojrzenie, negatywne osoby i energie.

Jako konieczny kamień możesz wykorzystać kryształ górski lub kamyk o odpowiedniej barwie. Możesz wykorzystać znane już odpowiedniki planetarne lub kierować się własnym przeczuciem. Często pierwsza myśl jest najlepsza.

Herbatka ze skrzypu polnego i pokrzywy do podlewania roślin domowych

Ten napój pokochają wszystkie twoje domowe rośliny, ale będzie on także niezłym „upominkiem” dla roślin miejskich, rosnących przed twoim domem. Do jej sporządzenia potrzebujesz filizanki wysuszonej pokrzywy oraz filizankę skrzypu polnego na dwa litry wody. Gotujesz całość przez piętnaście minut na niewielkim ogniu. Następnie należy napój odcedzić. Ostudzona herbatka może być stosowana w formie koncentratu lub rozcieńczana

wodą. Wzmacnia zdrowe rośliny oraz wspomaga chore lub słabe w pokonaniu niemocy.

Kadzidła miejskie

Z pewnością wiesz już, czym są kadzidła i niejednokrotnie zapalasz je w mieszkaniu. Możesz je stosować w celu oczyszczenia, doładowania sił, stworzenia określonej atmosfery lub przygotowania danego zaklęcia. Ale kadzidła możesz też palić na zewnątrz, wypuszczając dym w miasto. W końcu pozostajesz aktywny magicznie nie tylko w zamknięciu swoich czterech ścian. Jedno jest jednak ważne w przypadku okadzania miast: kadzidła muszą być sporządzone w taki sposób, żebyś bez przeszkód mogła je wypalić do końca. Świetnie się do tego nadaje na przykład duża muszla. Pamiętaj jednak, żeby oprócz zapalek (lub zapalniczki przeciwsturmowej – w zależności od warunków pogodowych), zabrać ze sobą też małą butelkę wody, aby później wszystko dokładnie zagasić.

Podane niżej mieszanki miejskie zostały tak opracowane, by wypalały się nawet bez konieczności stosowania węgla na rozpałkę. Dzięki temu wystarczy uformować w dłoniach mieszankę w postać kadzidłowej kuleczki, podpalić, pozwolić jej zająć się ogniem, po czym ostrożnie zdmuchnąć płomień, aby mieszanka zapachowa mogła się zarzyć.

Ilekcóż planujesz przygotowanie kadzidła, które może płonąć bez węglowego podłoża, pamiętaj o tym, że spora część roślin, jak bylica pospolita, szaflwia czy dziewanna, są dość wełniste, przez co stosunkowo trudno się żarzą w przeciwieństwie do żywicy czy do korzonków dających niezbędne ciepło.

Jeżeli wcześniej utrzesz zioła z żywicą w mózdzierzu, połączą się bardzo dobrze. Ale możesz też po prostu wmieszać żywicę do swojej kompozycji ziołowej. Ważne jest, żeby była ona drobno zmielona, w przeciwnym razie źle się pali bez węgla.

Mieszanka dla skrzyżowań

Skrzyżowania to w każdej tradycji szczególne miejsca, w których się „linie krzyżują”. Dzięki temu w tych miejscach o wiele łatwiej niż gdziekolwiek indziej będzie nam wejść w kontakt z płaszczyzną duchową. Już od czasów antycznych podręczniki magiczne podają, że dane czynności magiczne powinny być wykonywane w miejscu przecięcia się linii. Z tego też powodu wiele kultur wykształciło nawet sztuczne skrzyżowania, rysując je na przykład kredą na ziemi lub formując krzyże z metali (jako że są one dobrymi przewodnikami). Właściwie każdy ołtarz również jest takim skrzyżowaniem, nawet jeśli nie są to przecięcia horyzontalne, jak to ma miejsce w przypadku rozstajów dróg, lecz wertykalne.

Okadzanie punktów przecięcia może znacznie wzmocnić twoją więź ze światem duchowym i pozwolić ci na nowo jej doświadczyć. Możesz wykorzystać ten moment jednak także do wypowiedzenia swoich życzeń i opowiedzenia o bieżących sprawach, gdyż zostaną one tu szczególnie dobrze wysłuchane.

Często to niełatwe, żeby bez przeszkód okadzać miasto, jednakże wczesne godziny poranne, między trzecią a piątą nad ranem, to przeważnie bardzo spokojny czas także w wielkich metropoliach, gdyż nocne marki wróciły już do domów, a poranne ptaszki jeszcze smacznie sobie śpią.

Do przygotowania tej mieszanki potrzebujesz:

3 miarki bylicy pospolitej

½ miarki drobno rozgniecionych jagód jałowcowych

½ miarki sproszkowanej mirry

1 miarkę kwiatów lawendy

Oczyszczanie i ochrona domu

W miastach dzielimy przeważnie naszą przestrzeń mieszkalną z innymi mieszkańcami bloków i choć nieraz prowadzi to do konfliktów i wspólne pożycie pod jednym dachem nie zawsze jest łatwe, wciąż jest nieporównywalnie spokojniejsze od niektórych wojenek podjazdowych, jakie fundują sobie niektórzy mieszkańcy wiosek. Być może konieczność tak bliskiego współistnienia z innymi ludźmi czyni nas mniej agresywnymi w porównaniu z zarządcami drogo wykupionych, obszernych rewirów. Przynajmniej takie jest moje doświadczenie w zakresie doradztwa magicznego.

Jakkolwiek by to było, w mieście też nie zaszkodzi energetyczne oczyszczanie mieszkania, w którym się żyje, i ochranianie go. W idealnym wypadku powinieneś obejść swój dom lub budynek mieszkalny dookoła z kadzidłem w dłoni, a następnie okadzić klatkę schodową. Inni mieszkańcy będą ci tak wdzięczni, jakbyś przejął na siebie całotygodniowy dyżur sprzątania schodów.

Tyle na temat obrazu idealnego. W rzeczywistości dla większości ludzi koncepcja czystości duchowej jest tak odległa, że sąsiedzi będą ci mieli gęsty dym za złe. Życie ma wspaniałe wyuczucie ironii, gdyż, jak to wynika z mojego doświadczenia, palące są przeważnie pierwszymi skarżącymi się na dymki.

Żeby zatem móc praktykować kadzenie, musisz obmyśleć jakiś sprytny plan. Możesz na przykład okadzić całe mieszkanie swoją mieszanką i zostawić otwarte na oścież okna. Dzięki temu powietrze wyciągnie nieco dymu i okadzi budynek nieco z zewnątrz. Wzmacniasz to działanie intencją oczyszczenia całego domu.

Podane zioła i żywicę należy sproszkować na potrzeby tej mieszanki lub rozetrzeć w moździerzku tak drobno, jak to tylko możliwe, gdyż wtedy palą się najlepiej. Za miarkę służy nam zawsze ilość sproszkowanych ziół i żywicy.

Do przygotowania tej mieszanki potrzebujesz:

3 miarki szałwii

½ miarkę głogu (kwiaty i listki)

1 miarki olibanum

½ miarki korzenia dzięgła lekarskiego

Kadzidła dla urzędników, urzędów i instytucji

Niejednokrotnie wiele w naszym życiu zależy od tego, jakie decyzje to inni wyłowią z paragrafów czy urzędowych wytycznych. Urzędnicy często są tak obłożeni pracą, że przy najszczerszych chęciach nie są w stanie właściwie sprostać swoim obowiązkom. Czasem jednak natrafiamy też na samowolę lub zaplątujemy się w niewidzialną siatkę powiązań, z której istnienia nie zdajemy sobie nawet sprawy. Jeżeli zatem konkurencja lub eks-partner mają lepsze kontakty z instytucjami rozstrzygającymi o byciu lub niebyciu naszych planów, możemy utknąć zawieszeni w próżni. Nie zawsze zresztą musi się zaraz rozgrywać jakiś dramat.

Czasami zależy nam na szybkim uzyskaniu danego pozwolenia lub w ogóle jakiegokolwiek decyzji urzędowej.

Na wszystkie powyżej opisane przypadki skuteczna jest poniższa mieszanka zapachowa, do której zaraz dorzucam poradę praktyczną, jako że okadzanie chociażby w pobliżu danego urzędu nie zawsze jest możliwe. Rozdrobnij wszystkie składniki w moździerz i schowaj w małej torebeczce do kieszeni kurtki. Dzięki temu uda ci się niezauważenie – i bez podpalania – rozrzucić mieszankę wokół budynku.

Do przygotowania tej mieszanki potrzebujesz:

3 miarki szaławii

1 miarkę liści dębu

½ miarki dziurawca

3 miarki koniczyny

½ miarki liści klonu

½ miarki damary (żywicy)

½ miarki nasion widłaka (jeśli twój przypadek jest szczególnie trudny)

Ochrona dzieci

Miasto, przy wszystkich swoich zaletach i różnorodności oferowanych możliwości, jest również przestrzenią dość stresogenną, a zwłaszcza dla małych dzieci. Za pomocą poniższej mieszanki możesz prosić boginie, aby dobrze strzegły twoich dzieci i ochraniały je od wszelkich niebezpieczeństw. Okadzaj najlepiej nocą i pozwól, aby dym ulatywał przez otwarte okno ku księżycowi w pełni.

Do przygotowania tej mieszanki potrzebujesz:

3 miarki bylicy pospolitej

1 miarkę kwiatów rumianku

1 miarkę liści orzecha laskowego

½ miarki mirry

1 miarkę liści czarnego bzu (do dodania w szczególnie trudnych przypadkach)

Mieszanka parkowa

Parki to zielone płuca miast. Zapewniają nam nieco wypoczynku i więź z naturą. Nie potrafilibyśmy po prostu bez nich żyć. Nawet chaotyczny Nowy Jork ma swój Central Park i wiele innych małych wysepek zieleni, na których szczególnie rozkwitają także więzi społeczne.

Ogrodnictwo zurbanizowane, czyli ogrody w mieście, to także kolejny trend dowodzący niezbicie, że człowiek staje się w pełni sobą dopiero wtedy, kiedy może odczuwać więź z naturą. Potrzebujemy poczuć się częścią całości nie tylko naszego, ludzkiego świata, często przeładowanego planami i obowiązkami, aby doznać na własnej skórze, że jesteśmy prawdziwie żywymi stworzeniami.

Obszary zieleni w miastach pełnią zatem bardzo ważne zadanie i naszym obowiązkiem jako ludzi świadomych duchowo jest wyrażać nieustanną wdzięczność wszystkim tym zielonym duchom za wypoczynek, rozluźnienie i ponowne połączenie z naturą, jakie nam one umożliwiają. Duchowość oznacza nie tylko branie, ale i dawanie. Obecnie wielu ludzi chce to robić jedynie na czysto energetycznym poziomie, jednakże wszystkie dawne

tradycje mówią jasno: Musisz coś naprawdę dać, jeśli chcesz coś naprawdę uzyskać. Pobożne słowa są piękne i dobre, ale złożenie prawdziwej ofiary przenosi nas na zupełnie nowy poziom. Jedną z takich ofiar dziękczynnych jest poniższa kompozycja kadzielnicza. Zabierz ją do parku, a gdy dym zacznie się wznosić ku niebu, wyraż swoją wdzięczność.

Do przygotowania tej mieszanki potrzebujesz:

3 miarki bylicy pospolitej

½ miarki żywicy świerku lub jodły (dostępne w sprzedaży, lecz można też samemu nazbierać i ususzyć)

1 miarkę liści jesionu

Kadzidła dla duchów wodnych

Wiele miast ulokowanych zostało nad rzeką lub w pobliżu dużych zbiorników wodnych. W większości przypadków właśnie dlatego zostały założone przy akwenach, że bez wody nie ma dla skupisk ludzkich życia. Duchy wodne od zawsze charakteryzują się swoistą ambiwalencją: z jednej strony są stworzeniami wspinałomyślnymi, życiodajnymi istotami, które w ogóle umożliwiły zaistnienie życia. A z drugiej strony mogą one nieść ze sobą zniszczenie, rozkład, a nawet – śmierć. Nawet dziś jeszcze ludzie toną, jeśli przecenią swoje siły w straciu z wodnym żywiołem. Każdego lata notuje się przypadki utonięć, a zimą – śmierci pod załamany lodem. Oczywiście to nie duchy wodne ponoszą odpowiedzialność za to, że nam brakuje respektu lub doświadczenia w obchodzeniu się z ich żywiołem.

Następująca mieszanka kadzideł służy zharmonizowaniu naszych wzajemnych stosunków, aby dobra i życiodajna moc wody zawsze wysuwała się na plan pierwszy.

Do przygotowania tej mieszanki potrzebujesz:

3 miarki bylicy pospolitej

1 miarkę mięty

1 miarkę gumy arabskiej

1 miarkę roślin rzecznych, jeziornych lub morskich – w zależności od tego, co będziesz okadzać

Ta mieszanka stanowi pierwszą inspirację dla twojej osobistej pracy. Dobrze natomiast, aby do swoich kompozycji wprowadzać części roślinne z własnego otoczenia. Kupowanie ziół jest zupełnie w porządku, a niejednokrotnie wręcz stanowi dla nas jedyną opcję. Środowisku też by nie pomogło, gdybyśmy wszyscy naraz ruszyli na obskubywanie wszystkich kwiatków i listków, jakie tylko możemy znaleźć. Ale każdy, kto nie jest unieruchomiony fizycznie, może zerwać to i owo z miejskich drzew, korzystając z darów swojego najbliższego otoczenia i okadzając jego życzliwe duchy.

Ekstradodatek: Kieliszek dla ducha ulicy

Samochody są dla nas obecnie tym, czym dla naszych przodków były konie: drogocennym dobrem, a jednocześnie symbolem niezależności i wolności. Niegdyś ozdabiano uzdę niesamowicie różnorodnymi przedmiotami, aby odegnać nieszczęście i krzywdę. Obecnie większość ludzi imituje tę czynność nieświadomie, zawieszając coś na tylnym lusterku.

W Azji i Afryce, gdzie po ulicach jeżdżą sypiące się złomy, a ulice nie należą do najbezpieczniejszych, nie taką znowu niespotykaną rzeczą jest okraszenie opon samochodowych kieliszkiem wódki (najlepiej ginu), aby zapewnić sobie przychyłność duchów ulicznych. Nieraz nawet trafi im się jakiś łyk wylany bezpośrednio na ulicę. Ofiara złożona z napoju ma bardzo długą tradycję w każdej kulturze. Także w niemieckich gospodarstwach wiejskich długo był żywy zwyczaj stosowania wódki lub mleka w przeróżnych celach.

Pewien mężczyzna opowiadał mi, że w czasie urlopu był świadkiem tego, jak wielu mieszkańców Azji składało ofiarę z napoju przed wyruszeniem w długą podróż. Tak mu się to spodobało, że od tej pory on sam także „chrzci” w ten sposób swoje auto, żeby strzec się od wypadków drogowych.

Każdy z nas zna takie zakręty lub skrzyżowania w okolicy, na których często dochodzi do wypadków. Jest takie miejsce niedaleko Lipska na przykład, gdzie wiele aut łąduje w rowie i to nie zawsze ze szczęśliwym finałem, o czym świadczy rząd przydrożnych krzyży. W bliskim sąsiedztwie zachował się jeszcze plac z czasów kultury ceramiki sznurkowej (jakieś 2800 do 2200 lat przed Chrystusem) o niezwykle silnym polu oddziaływania, którego atmosfera podporządkowała sobie pobliski krajobraz. Być może ma to coś wspólnego z tymi wszystkimi wypadkami. Gdy tylko znajduję się w tej okolicy, przepięknej krajobrazowo, przeważnie mam przy sobie odrobinę wódeczki i kadzidła dla tamtejszych duchów.

Zwłaszcza kiedy się zbliżamy do czarnych punktów, powinniśmy myśleć o dobrych duchach, aby były szczęśliwe i zadowolone. Jeżeli masz trudności z zastosowaniem alkoholu, możesz też wykorzystać ziarna jałowca z dodatkiem grysiuku, ziaren zbóż

lub mąki i złożyć tę ofiarę przy krawężniku, w dziękczynieniu i z prośbą o szczęśliwą drogę.

Tworzenie talizmanów

Przynoszące szczęście amulety to wspaniała sprawa, jeśli chodzi o wzmocnienie naszej podświadomości niezbędną dozą szczęścia „z góry”. Co zamierzasz nimi objąć, to już twoja osobista sprawa, ja chcę ci jedynie dać kilka wskazówek na początek.

Na odprawienie wspaniałego rytuału powinieneś zarezerwować sobie cały tydzień, na końcu którego otrzymasz swój silny talizman. Wybierz najpierw odpowiedni dla twojej intencji dzień tygodnia:

Poniedziałek: kobiece sprawy, intuicja, przeczucia, siły magiczne, dzieci i rodzina

Wtorek: siła przebicia, energia, ruszenie do przodu, odwaga, poważanie siebie samego

Środa: komunikacja, szczęśliwa wiadomość, PR, informacje, reklama

Czwartek: szczęście, finanse, szacunek, uznanie, suwerenność

Piątek: miłość, harmonia, przyjaźnie, zabawa, inicjatywa, kultura, sztuka, radość życia

Sobota: nauka, stabilizacja, ograniczenie, tradycja, utrudnienia, zakazy

Niedziela: zdrowie, siły życiowe, wszystko, czemu potrzeba nieco więcej słońca i co powinno się nieco rozpromienić

Przykładowe symbole klasyczne:

Poniedziałek: księżyc, skorupa, pies, sowa, muszle

Wtorek: minimaczuga, kielkująca gałąź, baran i koziołek

Środa: kogut, minikoperta, kaduceusz (laska), węże

Czwartek: złote monety, liście dębu, miecz, korona, orzeł

Piątek: serca, róże, jabłka, muszle, ryby, gołębie

Sobota: sierp, nóż, zegarek, klepsydra

Niedziela: słońce, lew, słonecznik

Symbole te możesz zastosować w formie małych wisiorków, (wydrukowanych) obrazków czy różnego rodzaju utensyliów. Od kiedy zawieszki do biżuterii wróciły do mody, z łatwością można dostać tego typu symbole niemal wszędzie. Zwracaj uwagę na to uczucie wewnętrznego „zaskoczenia” danego elementu i twoje własne upodobania.

Wybranego dnia usiądź w spokoju w przyjemnym miejscu i kontempluj chwilę nad tym, co chcesz osiągnąć. Zaprojektuj owo posiedzenie według własnego upodobania. Do wyboru masz różnorodne narzędzia, począwszy od cichej medytacji po upstrzoną rytuałami ceremonię – zdecyduj się na tę drogę, którą czujesz. Daj tej „drugiej stronie” znać, co chcesz osiągnąć i poproś o natchnienie.

Masz teraz cały tydzień (lub miesiąc, jeśli siedem dni to dla ciebie za krótko), aby zebrać i ułożyć to wszystko, co spłynęło na ciebie poprzez energię medytacji. To niesamowite, jakie odpowiedzi przychodzą, gdy tylko postawi się pytanie duchowemu światu. Zawsze dostajemy komunikat zwrotny – poprzez zewnętrzne obrazy, słowa oraz poprzez postrzeganie. Ale czasem

odpowieź przychodzi też w postaci pomocnych przedmiotów, poprzez odnalezienie odpowiedniego symbolu, dzięki któremu uda nam się skomponować nasz talizman szczęścia. Znajdujemy to, czego nam potrzeba, niemal tak, jakby to chciało być przez nas odnalezione. Wszystko to daje ci uczucie dobra i ufności, że zostałeś przez drugą stronę dostrzeżony i wysłuchany.

Po okresie tygodnia (lub miesiąca) znów usiądź tego samego dnia tygodnia w przyjemnym miejscu, gdzie nikt ci nie będzie przeszkadzał i rozłóż przed sobą znalezione skarby – symbole i przedmioty na szczęście, ale też myśli i zebrane wnioski (zannotowane na papierze). Wczuwaj się w nie, weź do ręki, poczuj, czy są zgodne z obranym przez Ciebie celem. Tworząc swój talizman, połącz w jedno wszystko to, w stosunku do czego czujesz harmonię. Najprostszym sposobem jest owinięcie skarbow tkaniną. W zależności od tego, co masz do dyspozycji, możesz również wykonać kołyszącą się na wietrze zawieszkę, figurkę (na przykład dodając glinę lub masę papierniczą). Nie zastanawiaj się nad tym, czy wykonujesz to poprawnie lub jak to wygląda. Zaufaj po prostu dobrym siłom i energiom tych przedmiotów, które przyszły do ciebie, aby ci pomóc. Zostaw sobie czas na właściwe połączenie wszystkich znalezionych przedmiotów.

Zasada ogólna brzmi: to nie musi być ładne, to musi być skuteczne. Jeżeli spojrzymy na inne kultury, możemy stamtąd czerpać wiele pozytywnych inspiracji. Ja na przykład mam kilka afrykańskich figurek, które nie są zbyt urodziwe, z naszego punktu widzenia, ale promieniują ciepłem i magią, które całą resztę czynią nieważną.

Chodzi o moc, nie o optykę. Kiedyś rozmawiałam z moją klientką brazylijskiego pochodzenia. Brazylia łączy wiele kultur i wpływów duchowych. W sklepach można tam nabyć figurki

najróżniejszych istot, poczynawszy od aniołów, przez świętych, aż po afrykańskie bóstwa. Jako że figury te są produkowane masowo, ich sposób wykończenia niejednokrotnie pozostawia wiele do życzenia. Najwyraźniej to nikomu jednak nie przeszkadza, jak to potwierdziła jedna z moich klientek: figurki są jedynie symbolem, one przyzywają reprezentowanych świętych („Święty” to w Brazylii termin używany do określenia wszystkiego, co komuś może być święte, nie tylko w odniesieniu do zasłużonych postaci świata chrześcijańskiego). Uobecniają one i pozwalają odczuć reprezentowaną moc, na przykład w trakcie modlitwy. Nie modlimy się jednak do figurek, z tego też powodu nie muszą one być perfekcyjne. Obchodzimy się z nimi z szacunkiem, ale nie dlatego, że czcimy rzeźby, lecz to wszystko, co one reprezentują. Wiele możemy się nauczyć z tych tradycji, które u nas już niestety zostały zapomniane.

Być może znacząca zmiana nastąpi już w trakcie szykowania twojego talizmanu. To interesujące zjawisko nazywamy „energią początkującego”. W klasycznej magii zachodniej i w niektórych jej naturalnych odgałęzieniach wychodzi się z założenia, że rytuał zaczyna oddziaływać dopiero w momencie ukończenia go. Doświadczenie wielu praktyków wskazuje jednak na co innego. Nieraz rytuał zaczyna emanować energią już w momencie planowania go. Można to porównać do dobrej magii świec: niejednokrotnie słyszałam zapewnienia ludzi, że odczuli pierwsze działanie już w momencie zakupu odpowiedniej świecy. Nieraz w ogóle już nie trzeba było odprawiać całego zaplanowanego rytuału, a jedynie zapalało się zdobytą świeczkę, wypowiadając modlitwę dziękczynną, już bez konieczności przedstawiania swojej prośby. Podobnie rzecz się ma z talizmanami: dobre zmiany zachodzą już w trakcie zbierania przedmiotów do jego

wykonania. Mimo wszystko dokończ jednak swoją pracę, nawet jeśli już zachodzą pewne zmiany, aby energia nie została zerwana w połowie zadania, a całość – obrazowo mówiąc – nie zapadła się niczym suflet.

Po skończeniu noś talizman przy sobie, aby przyciągnąć do swojego życia spełnienie życzenia. Tradycyjnie talizman nosi się bezpośrednio na ciele, ale możesz go również ułożyć w mieszkaniu w miejscu dopasowanym do twojego tematu, aby on cię wspierał. Talizman na miłość można umieścić w sypialni, na życie rodzinne – w szufladzie pomiędzy zdjęciami rodzinnymi lub ustawić na kredensie, a talizman zawodowy może znaleźć się na przykład w segregatorze z papierami firmowymi i świadectwami.

Maślane ogniki – samodzielne wykonanie lampeczek marzeń

Przedstawiona technika znajduje swoje odzwierciedlenie w wielu kulturach – afrykańskich tradycjach voodoo, we wszechobecnych niegdyś w obszarze Morza Śródziemnego lampach oliwnych lub w lampeczkach hinduskich i tybetańskich. Zanim do powszechnego użytku weszły świece (a dla przeciętnych ludzi świeczki stały się dostępne w połowie XIX w.), większość lampeczek spalała oliwę lub inne tłuszcze. Do dziś taki rodzaj światełek jest wykorzystywany do celów magicznych, a ma to tę dodatkową zaletę, że wszystko możesz przygotować zupełnie samodzielnie oraz wypełnić własnymi myślami i zamierzeniami.

Właściwie możesz tutaj wykorzystać też oliwę z oliwek lub jakikolwiek inny tłuszcz roślinny, ale ze względu na woń najlepiej nadaje się masło klarowane (można je zdobyć także jako *ghee*

w sklepach orientalnych i z żywnością ekologiczną). Za alternatywę może też służyć tłuszcz kokosowy, który można nabyć w każdym niemal supermarkecie. Zebrałam bardzo dobre doświadczenia w każdym z tych wariantów.

Masło klarowane, jak już wspomniałam, można kupić, ale można je również dość szybko samemu przyrządzić: rozpuść po prostu kawałek niesolonego masła w garnku, aż na jego powierzchni wytworzy się specyficzna biała pianka (nie dopuść do zbązowienia masła). Pozwól mu się tak jakiś czas gotować, po czym zbierz piankę lub przecedź rozgrzane masło przez czystą ściereczkę – tak oto powstaje masło klarowane, które w myśl tradycji ajurwedyjskiej odtruwa cały organizm.

Ty możesz z miejsca je zastosować do sporządzenia twojej lampeczki: do gorącego jeszcze tłuszczu dodaj kwiaty, listki lub korzenie wybranych roślin. Ja przeważnie pozwalam, żeby całość ostygła, po czym podgrzewam ją jeszcze raz, wyławiając przy tym dodatki z garnka.

Kilka pasujących składników:

Korzeń dzięgła lekarskiego: ochrona, światło, oczyszczenie, generalnie jako rozjaśnienie mętnych sytuacji; To także roślina, która świetnie się nadaje dla wszystkich, którzy chętnie pracują z aniołami

Anyz: na szczęście w miłości, dla wzmocnienia intuicji, do przepowiedni i układania kart

Liście brzozy: na nowy początek, kiedy chcesz zacząć coś od nowa, nabrać jasności, jako oczyszczenie kwestii mających wszystkim zainteresowanym przynieść możliwie wiele dobra

Kora dębu: wewnętrzna siła, przeciw stresom, na nawiązanie ponownej więzi z własną mocą, gdy zbyt wiele rzeczy dzieje się

wokół nas naraz; na sprawiedliwość oraz w celu przywołania męskich bóstw energetycznych.

Kwiaty czarnego bzu: ochrona i błogosławieństwo, zwłaszcza dla kobiet i dzieci; w celu przyzywania energii boskich

Korzenie tataraku: wzmacnia energie zmysłowe i seksualne, działa uziemiająco, gdy mamy głowę w chmurach lub przeżywamy silny stres

Kwiaty rumianku: na wszelkiego rodzaju zaklęcia uzdrawiające, jako delikatne wzmocnienie i siła ochronna na czas wyzwań emocjonalnych

Kwiaty lipy: czary miłosne, zmysłowość

Kwiaty lawendy: rozluźnienie, oczyszczenie, powrót do wewnętrznej harmonii

Kwiaty jaśminu: miłość, harmonia, wzmocnienie doznań duchowych, więź ze światem duchów

Kwiaty róży: miłość, harmonia, ale także wszelkie tematy kobiece (kobiece siły, cykl, ciąża, pragnienie dziecka, menopauza – róże nadają się do wszystkich sytuacji w życiu kobiety)

Korzeń lukrecji: czary miłosne, wzmocnienie energii seksualnej (świetnie się nadaje do ponownego rozpalenia płomienia w długotrwałych relacjach)

Anyż gwiazdkowaty: magia finansowa, uziemienie, zaklęcia ochronne

Kwiaty głogu: zaklęcia ochronne, szczęście i błogosławieństwo, do przywoływania duchów natury i wróżek

Teraz potrzeba ci już tylko foremki dla twojej lampy i nieco bawełny. W sprzedaży są również dostępne gotowe lampy lub tak zwane *ghee wicks* – skrawki bawełny, sprzedawane jako

knoty do lampek. Ale można też prościej: przygotuj metalowy pojemniczek na swoją lampkę, najlepiej z małym dziubkiem, na którym można ułożyć knot i z którego będzie on mógł delikatnie zwisać. Taką lampeczkę można zrobić nawet z odpowiednio uformowanych osłonek podgrzewaczy. Magia nie ma nic wspólnego z twoim budżetem, lecz z twoją kreatywnością.

Za knot mogą ci posłużyć zwyczajne knoty do lamp lub kawałek czystej bawełny, odpowiednio przez siebie uformowanej. Przy odrobinie ćwiczeń, szybko załapiesz odpowiedni sposób skręcania materiału. Wypełnij swoją lampę klarowanym masłem lub olejem oraz dorzuć symbole swojego życzenia. Mogą one mieć postać małych karteczek, na których spiszesz swoje pragnienia, kamyka, monety, kawałków konkretnej rośliny, olejków eterycznych (w niewielkiej ilości), proszku drzewa sandałowego lub sproszkowanych ziół, może zawieszki biżuteryjnej albo perełki lub innych dodatków ze sklepu papierniczego. Jeżeli masz wątpliwości, poproś o prowadzenie w tym konkretnym czasie swoją duchową postać.

Możesz też zatopić w swojej lampeczce kilka knotów, zapalając w ten sposób symboliczną liczbę płomieni. W zasadzie znamy tę technikę ze świeczek w szklanych pojemniczkach, jednakże samodzielne wykonanie jest bardziej przyjazne dla środowiska (nie trzeba transportować składników przez pół świata, żeby następnie znów rozwozić gotowe świece). Do tego wzmacnia kreatywność i jest tańsze. Zyskujesz przy tym pewność, że przy produkcji twojej lampki wotywniej wykorzystane zostały jedynie naturalne składniki. Jeżeli podoba ci się taki system pracy, stworzenie prawdziwej lampki maślanej może być dobrą przygodą. Wypełniasz ją zawsze od nowa, zgodnie ze swoimi życzeniami.

Magia drogeryjna

Raz na jakiś czas klienci pytają się mnie, bardziej lub mniej wprost, czy na potrzeby magii można też wykorzystywać zwykłe świeczki, podgrzewacze lub dekoracje z drogerii, sklepu z upominkami lub ze sklepu papierniczego. Oczywiście, że tak! Czemuż by nie? W świecie magicznym droższe nigdy nie oznacza lepsze. Chodzi tam jedynie o to, czy działasz z miłością i uczuciem. Dopiero wtedy bowiem drobne zakłęcie z małą świeczką może zadziałać równie potężnie co rozbudowany rytuał, na który wydasz połowę swojej miesięcznej pensji. Jeśli masz taką ochotę, możesz wykorzystywać w swojej pracy specjalne świece lub gotowe oleje* mogące stanowić wzbogacenie twojej pracy. Nie stanowią one jednak specjalnego wymogu dla aktywności magicznej. Odnosi się to również do osób początkujących, gdyż lęk nowicjuszy przed popełnieniem błędu nie jest bez znaczenia. Chodzi mi o to, żebyś i ty rozpoznał w końcu, że mamy wolny wybór.

Nie należy zaraz odcinać się od gotowych produktów magicznych. Często to po prostu kwestia mentalności. Dla klientów czy uczestników warsztatów pochodzących z rejonów Ameryki Południowej (gdzie zwyczaj kupowania produktów magicznych jest szeroko rozpowszechniony i istnieją prawdziwe „targi czarownic”), nie jest rzeczą niezwykłą kupowanie gotowych olejków, proszków i mieszanek zielarskich, które zaraz można spożytkować.

Dla wielu z nas to jednak nie jest rozwiązanie, gdyż my lubimy zrobić coś sami i mieć całkowitą świadomość wykorzystanych substratów. Ale są i skrajnie odmienne przypadki – pewna kobieta zwierzyła mi się, że świadomie sięga po gotowe produkty, ponieważ wówczas właśnie *nie wie*, co jest w środku, co wzmaga w niej poczucie tajemniczości, poprzez które lepiej funkcjonują jej czary.

* Można je nabyć w sklepie www.talizman.pl (przyp. wyd. pol.).

W drogeriach czy tego typu sklepach możesz dostać naprawdę dobre składniki do przeprowadzenia rytuału, jak na przykład świeczki w szklanych pojemniczkach. Znasz już moc takich lampek i wciąż możesz je po swojemu przyozdobić, naklejając na szkło obrazki, zapelniając napisami lub na przykład malując farbą akrylową, aby wyrazić swoje życzenie. Być może nie będzie to aż tak ładne, jak to sobie wyobrażasz, ale nieuchwytnie duchy będą zachwycone twoim zaangażowaniem i osobistymi notatkami, które im ofiarujesz. Twoja kreatywność nie zna żadnych granic. Wszystko w twoim domu może zostać wykorzystane do czarów – poczuj wolność eksperymentowania i pozwól sobie na zmianę perspektywy.

Z biegiem czasu w drogeriach pojawił się także spory wybór olejków eterycznych, z którego bogactwa również możesz czerpać. W kąciaku z produktami ekologicznymi znajdziesz także wiele innych ciekawych przedmiotów ofiarnych. Na przykład pięknie zadrukowane, papierowe serwetki na stół z motywem danej pory roku pomagają nie tylko w kształtowaniu uroczych ceremoniałów, ale zaoszczędzą ci również konieczności zmywania płam z obrusów na twoim ołtarzyku.

W drogeriach, sklepach z upominkami, ale też w sklepach papierniczych czy innych działach można wyszukać zdumiewające przedmioty kształtujące magię. Świeczki w dowolnym kształcie, kolorowe tasiemki, łyko, sztuczne kwiaty, piękne muszelki na ofiarę, świeczniki, kryształki dekoracyjne i wiele innych. Dlaczego mielibyśmy z tego rezygnować?

Jeżeli rozejrzemy się po świecie, zauważymy, że wszyscy szamani czy inni magicy z wszystkich rejonów ziemi wykorzystują w swej codziennej praktyce zupełnie powszednie przedmioty – na przykład plastikowe butelki, w których transportują wodę na rytuał

oczyszczania albo przydrożne zioła. My nieraz mamy taki obraz w głowie, że prawdziwą magię to najpierw trzeba kupić w odpowiednim sklepie, a w rzeczywistości tak nie jest.

Ziemskie bogactwo nie jest żadnym wymogiem do przeprowadzenia „prawdziwej” magii. Bogate upstrzenie rytuału to oczywiście przyjemna zabawa, jeżeli mamy na to środki i lubimy taki rodzaj działania, nie jest to jednak żaden wymóg. O wiele ważniejsze jest pełne koncentracji przygotowanie i miłość do tego, co się robi. Jeżeli chcemy pracować z rozmachem, ale przy niskich nakładach finansowych (w końcu taka możliwość przecież też istnieje), możemy poprosić świat duchowy o zesłanie niezbędnej kwoty do przygotowania rytuału magicznego. Cemu nie? Tak wielu ludzi prosi o pieniądze na lepszy samochód lub inne luksusy, że prośba o wspomóżenie finansowe na zorganizowanie celebracji wszystkich sił pomiędzy ziemią a niebem nie powinna być problemem.

Nie po to wyzwalaliśmy magię z okowów dogmatyzacji, żeby po chwili rozbić się o kolejny mur. Po co uciekać od rzeczywistości w niby szlachetniejsze czasy wymagowanej przeszłości? Żyjemy tu i teraz, nasza magia musi nas w tym wspierać, jeśli ma być użyteczna.

Żywotność to kolejne ważne pojęcie. Życie nie jest łatwe, jest jednak prezentem i powinniśmy się nauczyć dar ten celebrować – jego dobre i złe strony są warte tego, aby towarzyszyły im rytuały i czary, wzmacniające nas na naszej drodze i wyprasające nam równowagę wszędzie tam, gdzie została ona zachwiana.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Dzieciństwo przepełnione dawnymi, tajemniczymi obrzędami już w najmłodszych latach życia ukształtowało zainteresowanie Claire białą magią. Praktykująca czarownica pracuje obecnie jako doradca życiowy i jest jedną z najpoczytniejszych autorek literatury o tematyce magicznej, o czym świadczy chociażby jej bestseller „Magia wiedźm”.

Magia może być praktykowana wszędzie, także - a może przede wszystkim - w środowisku miejskim. Czy to w parkach, naszych mieszkaniach, czy nad brzegiem rzeki - niewidzialna energia unosi się wszędzie, otwierając przed nami nieskończone możliwości.

Za pomocą licznych wskazówek praktycznych, czarodziejskich receptur, rytuałów i bogatego leksykonu roślin miejskich, Autorka inspiruje do tworzenia własnych zaklęć. Znajdziesz tu ćwiczenia duchowe, zasady magii drogeryjnej, rytuały miłosne, kąpielowe i wprowadzające harmonię. Zaaranżujesz przyjazny energetycznie dom, a następnie wyprzątasz go przy wykorzystaniu niewidzialnych sił. Własnoręcznie sporządzisz magiczne substancje, kadzidła, talizmany czy lampki marzeń. Przeprowadzisz magiczne rozpoznanie własnego miasta i wykorzystasz energię drzew obecnych w każdej metropolii.

Odkryj magię miasta.

Cena: 39,30zł

ISBN: 978-83-7377-821-4



9 788373 778214

Patroni:



DOLCEVITA
celebruje życie

